Nr 8. Kraków, Wtorek 12 Stycznia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i in. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Pojedyńczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 60 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zwrot pokojowy.

W zatargu rosyjsko-japońskim nastąpił rzekomo zwrot pokojowy. Dowiadujemy się o tem głównie ze źródeł rosyjskich lub w tym wypadku przez Rosyę inspirowanych, np. francuskich, które zarazem zasługę nadania groźnej tej sprawie kierunku pokojowego przypisują wyłącznie Rosyi. Ponieważ atoli także ze strony przeciwnej, mianowicie ze źródeł angielskich, które dotychczas stale zasypywały dzienniki europejskie pogłoskami wprost alarmującemi, nadchodzą dziś wieści brzmiące bardziej pokojowo, przypuszczać można, że groza wojny na chwilę przynajmniej usuniętą lub zażegnaną została.

Źródła rosyjskie, względnie francuskie, tak przedstawiają genezę tego zwrotu: Datuje się ona od 30 grudnia, w którym to dniu odbyła się w Carskiem Siole wielka rada gabinetowa pod przewodnictwem samego cara. Na radzie tej ścierały się zdania bardzo ostro. Ponieważ jednakże nie dopuszczono na nią głównego propagatora wojny, radcy stanu Bezobrazowa, a także drugi wpływowy zwolennik rychłej wojennej rozprawy z Japonią, „wicekról Azyi wschodniej", admirał Aleksiejew nie mógł opuścić swego stanowiska i wziąć udziału w radzie, zwyciężyła w końcu partya pokojowa, na której czele stoją Lamsdorff i Witte. Ci dwaj mężowie stanu przemawiali gorąco za ustępstwami, które nie naruszając w niczem „praw" i interesów Rosyi, zmusiłyby Japonię do dalszych układów, a równocześnie zamiast wojny zalecali, celem uśmierzenia niezadowolonych umysłów w kraju, liberalną politykę wewnętrzną. Car przychylił się na ich stronę i Plehwe, który właśnie przez wojnę z Japonią pragnie odwrócić uwagę narodu rosyjskiego od niedomagań wewnętrznych, poniósł porażkę. W odpowiedzi tej rząd carski odrzuca wprawdzie wszelkie pretensye Japonii co do Mandżuryi, natomiast co do Korei robi jej znaczne ustępstwa, a mianowicie przyznaje jej prawo do zajęcia portów południowo koreańskich.

Dalej donoszą, że admirał Aleksiejew usiłował w ostatniej jeszcze chwili pokrzyżować te „pojednawcze" zamiary petersburskiej partyi pokojowej. Wiedząc dobrze, z jak gorączkową niecierpliwością rząd Mikada oczekuje odpowiedzi rosyjskiej, wstrzymał ją rozmyślnie przez sześć dni, czyli otrzymaną już 1 stycznia, doręczył posłowi w T[okio] dopiero w pięć dni później, … japoński, … cznie … dzenie … binet j… wszys… cemi … jew. … ksie, ew… rządu.

Tak prz… dła rosyjsk… nad pokojową … zwłaszcza car… strony, w przeci… ści, że rząd Mi… dowoleniem … raz zapewnion… nie ,potrzebuj… spokojnie dals… groźny ten za… ogólnu zado…

Posłuchajmy … obozu. Telegr… ku, polegający… cyach, opiew… rzeczywiście d… powieści rosy… wprawdzie … brzmienia, rzą… przerwać rok… tum. Rząd ja… wemi prop… uzyskać dalsze ustępstwa. Potrwa to jeszcze conajmniej kilka tygodni, podczas których pokój nie będzie zakłócony. Tak samo brzmią doniesienia, jakie z Japonii otrzymano w Rzymie i Berlinie. Faktem podobno jest, że na radzie gabinetowej, jaką zwołał Mikado, oświadczono się za dalszemi układami i że w stolicy Japonii zapanowała nadzieja, iż będzie można utrzymać pokój. Inna depesza ze źródeł amerykańskich potwierdza nawet doniesienia rosyjskie, że nota rządu carskiego wpłynęła na opinię w Japonii rzeczywiście uspakajająco.

N… zwrot … w zatargu tłomaczą sobie w kołach po… rozmaicie. Jedni przypuszczają, że p… za odpowiedź Rosyi jest początkiem d… h z jej strony ustępstw.

… nie Rosyi — rozumują z tej strony — jes… nie wprost krytyczne. Rewolucyjne wr… na wewnątrz, ruina ekonomiczna, niemoż… uzyskania znaczniejszej pożyczki: wsz… to zmusza ją wprost do wyrzeczenia się … ko sięgających zamiarów. Inni mniej okaz… optymizmu. W „pojednawczej" obecnej … tawie Rosyi dopatrują się jedynie objawu, że nie jest ona jeszcze dostatecznie przygotowana do wojny i że wskutek tego zamierza odroczyć decyzyę na pewien czas, na kilka tygodni lub miesięcy. Wojny uniknąć się nie da, bo interesy obu stron zbyt się krzyżują i Japonia źle zrobi, jeśli przyzna Rosyi więcej czasu do przygotowań w…

Swoją drogą, mimo obecnej tendencyi pokojowej z obu stron, zbrojenia nie ustają ani na chwilę. Rząd japoński nabył świeżo krążownik turecki „Medzidżie", który zamierzała kupić także Rosya, płacąc wyższą za niego cenę. Z głębi Rosyi zaś płyną coraz nowe pułki w stronę Władywostoku i Portu Artura.

Wiadom… jakoby obecny zwrot pokojowy był rezult… pośrednictwa anglo francuskiego, była … Żadna ze stron spornych nie życzy … pośrednictwa. Taksamo bezpodsta… podobno pogłoski, jakoby ostatecznie sp… miał rozsądzić trybunał pokojowy w H…

Korespondencya „Nowej Reformy".

… cia. … ści).

… Kasy … stawni- … nia. — … na po- … mie re- … znych o- … w części … ch i spo- … miny, do- … e zapomi- … dla eko- … dności — … nie należą … ch rękę o … atkiem. — … kańców, a … ików i wy- … est liczniej- … inteligencyi, … urzędników … którego ścią- … iucyi tysiące. … e prowadzony … owności tylko, … — jest pier- … nym. Tysiące … końców w do- … przez krótkoter- … ońcem miesiąca, … wej śmierci, gdy … świeci pustkami.

Innych mnóstwo, pozornie w lepszem położeniu, bo na zwyczajne wydatki im wystarcza — jednak każdy wydatek nadzwyczajny, każdy wypadek w rodzinie, chorobę, czy pogrzeb, czy jakąś taksę egzaminacyjną — opędzić może tylko przez kredyt na zastawie oparty. A jak tego rodzaju kredyt prywatny wygląda, jaka tam lichwa, jakie nadużycia na wypadek, gdy zastaw przepada — nad tem i rozwodzić się nie potrzeba. Gmina więc — jak powiedziałem — od jakich 20 lat ma w swym programie utworzenie takiego zakładu zastawniczego dla biedniejszych klas ludności. Byłby on oparty na złożonym przez gminę kapitale zakładowym, któryby był rezerwowym funduszem zakładu, zaś kapitału obrotowego dostarczyłaby gminna Kasa oszczędności, bo przy drożyźnie kredytu u nas nie można go brać z drugiej ręki, przez zaciąganie pożyczek w zakładach kredytowych. Stąd więc myśl połączenia dwóch tych instytucyj finansowych miejskich, przedstawiająca jeszcze tę korzyść, że gmina posiadałaby swój własny zakład pieniężny, któryby jej obroty pieniężne regulował, jej zwyżki lokował, między gminą a targiem pieniężnym pośredniczył, a płynące stąd zyski gminie, jako właścicielce, oddawał.

Więc też przy zaciąganiu wielkiej inwestycyjnej pożyczki z roku 1895 pamiętano o tej sprawie, przeznaczono 200.000 koron na zakład zastawniczy, nawiązano rokowania z rządem, uchwalono statut zakładu i Kasy Oszczędności, wniesiono te statuty do zatwierdzenia, słowem gmina zrobiła wszystko, co do niej należało. Zrobiła po swojemu — to znaczy ślimaczym, powolnym krokiem — ale ostatecznie zrobiła. I lata mijają za latami i zatwierdzenia doczekać się nie można, chociaż zależy ono tylko od naszego namiestnictwa i od naszego namiestnika. Nie pomagają rezolucye i uchwały reprezentacyi miasta, ani audyencye prezydentów u namiestników, ani liczne, czasem bardzo skromne czasem już bardzo czupurne deputacye... Zawsze kończy się na przyrzeczeniach, czasem nawet na wyznaczaniu terminów, do których sprawa pomyślnie załatwioną będzie — dotąd zawsze bezskutecznie. Wszak już raz hr. Piniński zapewnił do września dostaniecie z pewnością. Minęły już dwa wrześnie, a zatwierdzenia statutów nie ma. — Obecnie sprawa poszła na tory najpewniej do dalszej zwłoki prowadzące — bo namiestnik przyrzekł ankietę... — i to już w tych dniach. Ale minęły już … „te dnie" a dzienniki donoszą o pew… odroczeniu.

A powód? Powód tkwi w … ej obawie konkurencyi, jakąby miejska … niła gwarantowanej przez kraj Kasie galicyjskiej. Nie cofam, ani nie łagodzę wyrazu „małostkowa". Doświadczenie wszystkich krajów i wszystkich czasów poucza, że jak otwarcie nowych komunikacyj stwarza nowy ruch, tak też stworzenie nowych sposobności do korzystnej lokacyi drobnych oszczędności stwarza nowe koła oszczędzających. Kiedy utworzono państwową Kasę oszczędności pocztową, obawiano się o istniejące Kasy. Tymczasem nietylko kapitały wkładkowe Kasy pocztowej przybrały nieprzewidziane rozmiary, ale i wkładki w dawnych Kasach wzrosły w sposób prawdziwie zadziwiający — i powstały nowe, liczne Kasy i stowarzyszenia kredytowe, przyjmujące wkładki, i publiczność znosi do nich swoje oszczędności w coraz większej mierze. Więc obawa zupełnie płonna — tem bardziej, że galicyjska Kasa oszczędności w gwarancyi kraju ma tak silne poparcie, że konkurencyi obawiać się nie potrzebuje. — Wkładki w niej rosną — Sejm już dwukrotnie podnosił maksymalną kwotę wkładek i gwarancyi — założenie Kasy miejskiej niczego w tem nie zmieni na gorsze. Postępowanie zaś władz w tej sprawie obudza w mieście niepotrzebne rozgoryczenie, bo wywołuje posądzenie, że tu jest wprost niechęć, że się tendencyjnie chce przeszkadzać rozwojowi stolicy i wzmożeniu jej sił finansowych. W innych gminach miejskich własny zakład finansowy oprócz pośrednich korzyści daje gminie poważne zyski pieniężne, dlaczegożby Lwów nie miał z tego źródła czerpać zasobów finansowych? Wszak ten Lwów w budżecie na rok 1904 ma już 1,273.020 K wydatku na szkoły i oświatę, pokrywanego wyłącznie z zasobów gminy, bez żadnej subwencyi! Może to przecie jest tytuł do pewnej względności!

Paryż, 9 stycznia.

(Ks. Loisy. — Jego wrogowie i obrońcy. — Wyrok Rzymu. — Spadek 60 milionów. — Marya Cousino i Asumpcyonistki. — Otwarcie Izby deputowanych. — Wybór prezydenta).

(=) W wigilię Bożego Narodzenia otrzymał arcybiskup paryski, ks. Richard, od sekretarza stanu stolicy apostolskiej, kardynała Marry del Val, pismo z zawiadomieniem, że za zgodą papieża dzieła ks. Alfreda Loisy'ego umieszczone zostały na indeksie. Równocześnie otrzymał arcybiskup paryski odpis wyroku kongregacyi indeksu z podpisem jej przewodniczącego, kardynała Steinhubera, generała Jezuitów. Przed kilku dniami doniosły niektóre dzienniki, że ks. Loisy poddał się wyrokowi Rzymu w rzeczach wiary, zastrzegł sobie atoli wolność w rzeczach naukowo-historycznych.

Ks. Alfred Loisy jest kapłanem bez zarzutu i uczonym niepoślednim. Prace jego, ogłaszane od dziesięciu lat w czasopismach, w kołach kościelnych wywoływały coraz większe zajęcie, jednając mu licznych zwolenników, zwłaszcza pośród młodego kleru, ale także … silnych nieprzyjaciół. Ks. Loisy, … profesorem „Instytutu katolickiego w Paryżu, stracił tę posadę w r. 1893 i został katechetą jednego z klasztornych zakładów naukowych dla dziewcząt. Pracował i pisał dalej, jednając sobie znowu zarówno przyjaciół, jak i wrogów. Miał wprawdzie po swojej stronie kilku biskupów, mimo to jednakże odebrano mu pensyę, a gdy wreszcie z powodu słabości musiał zrzec się posady katechety, nędza stanęła na jego progu. Wtedy rząd pospieszył mu z pomocą, dawszy mu katedrę w „Ecole des hautes etudes". Ks. Loisy znowu jął się pracy naukowej i ogłosił owoce swych badań w dziele p. t. „L'evangile et l'eglise".

Co zawierają dzieła ks. Loisy'ego. Uczony ten duchowny jest wierzącym katolikiem, ale w zapatrywaniach swoich na wiarę rozróżnia treść od formy, boskie ziarno od lud… ru…y, wieczną boskość od rozwoju historycznego. To, co jest boskiem, pozostawia na boku, rzeczy zaś ludzkie i historyczne poddaje krytyce rozumu. Chce poprostu usunąć, a przynajmniej zmniejszyć rozdźwięk, panujący pomiędzy kościołem a nauką. Młodsze duchowieństwo z kilku biskupami na czele stanęło po jego stronie, cały zresztą episkopat z wyższym klerem oświadczył się przeciwko ks. Loisy'emu.

Z powodu dzieła „L'evangile et l'eglise" arcybiskup paryski ks. Richard oskarżył ks. Loisy'ego w Rzymie i sam udał się tam, ażeby skargę swoją osobiście poprzeć. Ale przyjaciele uczonego księdza również nie spoczywali. Arcybiskup Mignot z Albi, który wspomniane dzieło czytał w rękopisie i zgodził się na treść jego, pospieszył także do Rzymu, ażeby stanąć w obronie ks. Loisy'ego. Owczesny papież, Leon XIII, znalazł się w niemałym kłopocie. Wszakże on sam powołał do życia komisyę, która składała się z prałatów i uczonych i miała rozstrzygnąć pytanie, czy wobec najnowszej krytyki należy zarzucić dawne stężałe poglądy kościoła na treść biblii, tudzież na zdobycze nauki, czy też utorować drogę postępowym poglądom. W komisyi tej zasiadają przecież członkowie, wyznający bardzo postępowe zasady. Leon XIII nie chciał wobec tego potępić ks. Loisy'ego, ale równocześnie znowu nie mógł odprawić z niczem potężnej partyi arcybiskupa Richarda. Rzecz poszła skutkiem tego w odwłokę. Tymczasem ks. Loisy ogłosił swoje dzieło p. t. „Autour d'un petit livre" w formie listów, broniąc z odwagą swoich przekonań i rozwijając je dalej. Leon XIII umarł, obecnie zaś odniosła wreszcie zwycięstwo partya arcybiskupa, ks. Richarda. Kongregacya indeksu potępiła pisma ks. Loisy'ego, umieściwszy na indeksie następujące dzieła jego: „La religion d'Israel" — „L'evangile et l'eglise" — „Etudes évangeliques" — „Autour d'un petit livre" — „Le quatrième evangile".

Jak wspomniałem, ks. Loisy jest duchownym bez zarzutu. Oprócz arcybiskupa Mignota również i biskup Lacroix powiedział o ks. Loisym: „Można nie podzielać niektórych jego poglądów, można się niepokoić z powodu innych, ale wszyscy, którzy go znają, jednogłośnie podnoszą jego pobożność, czyste życie, jego uczoność i pracowitość".

Drugą sprawą, która zajmuje uwagę Paryżan, jest spadek po Maryi Cousino, wynoszący około 60 milionów franków. Spadek ten dostał się znanemu agentowi giełdowemu Roland-Gosselinowi, uważanemu za osobę podsuniętą przez klasztor Asumpcyonistek, który ma być rzeczywistym spadkobiercą. — Marya de Lur Cousino, pochodząca z Chili, posiadała ogromny majątek ruchomy i nieruchomy, który szacowano na kilkadziesiąt milionów. Mieszkała w Paryżu z matką swoją, która żyła samotnie, oddana praktykom religijnym.

Marya w zupełnem osamotnieniu swojem jedyne jaśniejsze chwile przeżyła w klasztorze Asumpcyonistek, w którym się wychowała i pobierała nauki. Z domu swego w Paryżu przy ulicy de la Faisanderie codziennie jeździła do sióstr Asumpcyonistek w Auteuil, historycznej budowli z olbrzymim parkiem. Po śmierci matki Marya, która odznaczała się nadzwyczajną pięknością, osiadła w klasztorze Asumpcyonistek jako pensyonarka, a później wstąpiła do nowicyatu. Dnia 2 marca 1900 roku w obecności notaryusza M… … Cousino testamen… zapisała Eu… gentowi giełd… nie składała, g… staw chilijskich … im majątkiem. (… manekinem zakonu A… ku ruchomego, podobn… jątku nieruchomego.

Sprawa ta wywoł… której Roland-Gosselin … mierza pod… … i zrzec się spadku. Niektóre dzie… … żądają, ażeby zwłoki M… s… …owane i poddano obdukcyi … wej, dla skonstatowania, jaką śmiercią … ła. Dziennik „Action" wprost powiada, że … rya nie umarła śmiercią naturalną.

We wtorek rozpocznie się zwyczajna sesya parlamentu. Ponieważ Bourgeois nie chce kandydować na prezydenta Izby deputowanych, więc sprawa nowego prezydyum budzi ogólne zainteresowanie. Jeszcze przed Nowym Rokiem odbyło się walne zgromadzenie większości parlamentarnej, ażeby załatwić kwestyę następstwa. Przybyło na zgromadzenie 211 deputowanych republikańskich, a na Brissona padło 179 głosów. W ten sposób stał się Brisson kandydatem republikańskiej partyi rządowej. Ale wybór nie pójdzie gładko. Ponieważ Izba deputowanych liczy 584 członków, więc większość, wymagana do ważności wyboru, musi wynosić prawie 300, wobec czego cyfra 179 zwolenników Brissona jest dosyć skromną. — Wprawdzie należy przypuścić, że ci członkowie rządowej większości, którzy na wspomnianem zgromadzeniu nie byli, równie dadzą swoje głosy Brissonowi, ale ponieważ wybór jest tajny, mogą zajść niespodzianki, niemiłe dla większości. Tak wtedy się zdarzyło, gdy prezydentem Izby, która popierała gabinet Waldecka-Rousseau, został wybrany Deschanel, zabarwiony nacyonalistycznie. Nawet po wyborach z r. 1902 otrzymał Deschanel jeszcze 267 głosów wobec 300, które padły na Bour…

Bwa opo…

Z II seryi „Na S…

O WALKU …

Walek Prascularz … wę miał wielką, jak … kie i żółte, a stojące. … na tej głowie, bo włos… kami nie. Co tam do … mogło do słonka grzać. … cej, że Walek kapelusz… nigdy nie miał.

Gęba wielka, opuchł… oczy wyłupione na wi… u ryby zaśniętej, wa… wisłe, czerwono żółt… zarośnięty … środk… to ino jed…, ale ż… jak gołąbki na wios…

Całe ciało pokrzy… bione, połamane — … uświadczył, chyba k… Ładny był — nie t… i potwora. A je… Było mu si…

… gi, i wygnali to … Poszedł i znowu … poszedł i znowu … yso zurętwiał. Ka- … nie było. Sprzeci- … zi go bił ino ojciec, … ka, za trzecim ra- … aj bracia i siostra. … wrócił. Wyleżał za … eczkach pół nocy, i … że mu gęsi dali paść. … m, potem w Podczer- … Pasał, a jak mu się … ypędzali. … gęsi do pasienia zna- … zupełnie do niczego — …

Jędruś, śliczny parobek, długo przezierał w przeziéradełku. Wziął on je potem, kiedy Jędruś wyszedł do pola, z okna, i począł się sam sobie przyglądać. Potwora jek — pomyślał i westchnął.

Była tam dziewczyna także śliczna, siostra Jędrusiowa, Agnisia. Ona pasła krowy, on gęsi. Miała ze czternaście lat. Pasterze krówscy piekli raz ziemniaki, i Walek się nabliżył, że mu tam przecie rzucą jaki; bo on z chałupy nie dostawał od gaździny nigdy nic, dobrze jak jeszcze na czczo nie wypędzał z chlewika rano. Podszedł ku pasterzom, było ich kilkoro, chłopcy i dziewczęta, siedzi i patrzy. To patrzy na ziemniaki, co się pieką, to na Agnisię, co je biczyskiem przewracała w węglach.

Jedli, a on patrzał i łykał. Zbliżyć się nie śmiał, siedział tak o dwa kroki od innych. — … Agnisia wyciągnęła ku niemu rękę … niakiem i mówi: — N… a ten … ł ku niej więcej, niż t… mu się przy tem z ga… ąć na ziemniak zawczasu, … A Agnisia rzuciła ziemnia… ył.

… oz sie stało? — jęknął … o ci śmierdzi z gęby, o raty! — … ła.

… podniósł ziemniaka, odszedł. Zabrali się … o i pasterze z krowami, on został je… Kiedy się oddalili, zbliżył się ku popieliszka, nie znalazł nic, tylko ten zie-mniak, który Agnisia rzuciła. Podniósł. Wtem patrzy: idzie pies. Co zamyślał, dość, że psa zawołał. Wyciąga rękę z ziemniakiem ku niemu i woła: — Na tu! na tu! Stanął pies. Wabi psa ziemniakiem, przywabił ku sobie, daje mu ziemniak niby, a chyli się ku niemu i chuchnął mu w nozdrza. Pies kichnął, głową skręcił i spojrzał jednem okiem na niego.

— O! to musi śmierdzieć fest — pomyślał Walek i zadumał się. A w zadumaniu opuścił rękę z ziemniakiem po sobie, i pies wyjął mu ziemniak z palców i zjadł. Dopiero Walek w złość — łap kamień ze ziemi. Pies w nogi, i tyle widział jego i ziemniak, tylko się przekonał dokumentnie, że aż pies kicha.

No, już się też więcej ku nikomu z gębą nie pchał.

I tak się zrobiło, jakby zaczął gnić. Lały mu się jakieś wody z uszu, z nosa, z gęby, nawet z oczu, na głowie się porobiły bolaki, wrzody. „Walek kopy siana na polanak ustawio" — śmiały się dzieci. Po całem ciele się też wrzody pękające porobiły, cały był mokry.

Przychodzi w jedno rano Słodyczkula gaździna i powiada mu, a głos miała, jak to często między podhalanki, ostry, jak bicz: Bier sie, jus nie bees paść gęsi.

— Nie?

— Mam ci razyj godać? — świsnęła mu … się pytać du… … ych kopią, w plecy popychają, noga, to noga, a kula drewniana, to kula. Poszedł. Idąc myślał. Juści nie bez co inego wygnali, ino bez te rany. Hej! To ci dopiero śmierdzieć musi!... Bo on sam to i nie tak wiele czuł zarośniętym nosem.

Idzie i wyszedł na taki brzeżek nad potokiem, wysoki, turnisty, a w potoku w dole kamienie nastyrmane, ostre głazy, jeden na drugim. Patrzy dookoła się — majowy był dzień, jasny. W polu robili ludzie, krzątali się, śpiewali. Wesoło było.

Niedaleko była kapliczka; Pan Jezus w niej siedział półnagi, w cierniowej koronie, pokrwawiony, i opierał brodę na ręce.

Przechodzi Walek mimo, spojrzał w kapliczkę, uwidział Pana Jezusa.

Jego tam nie uczył pacierza nikt, ale co nieco wiedział o Panu Bogu. Widział i słyszał, że ludzie pacierze mawiają, modlą się, słyszał też, co nieraz o Panu Bogu mówili. Wiedział że jest i s hrubsa jaki jest. On ludzi stworzył, Onego trza prosić i dziękować Mu, a chwalić Go, uskarżyć Mu się można, opowiedzieć Mu jedno i drugie, a zwłaszcza strapienie, to pocieszy. Pan Bóg jest ojciec, Pan Jezus syn, ale to do w jedna za jedno.

Stanął Walek sietniak przed Panem Jezusem, patrzy na Niego i powiada:

— Bez cos tak?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Sletni…

[illegible]pisa. Brisson, który już był dwa razy prezydentem Izby (1881—1885 i 1894—1898), [cie]szy się wielkim szacunkiem, ale [d]eputowani [za]rzucają mu surowość w prowadzeniu obrad, [a] zwłaszcza w obcinaniu poborów tych deputowanych, którzy nie lubią uczęszczać na posiedzenia. Na to liczą przeciwnicy republiki, którzy wysuwają kandydaturę umiarkowanego Ribota, wiedząc, że człowieka swojej barwy nie preforsują. Ale podobno Ribot odrzucił kandydaturę z tej strony.

Powitanie prezydenta Hausnera przez Izby: adwokacką i notaryalną.

Kraków, 11 stycznia.

W niedzielę dnia 10 b. m. odbyło się w sali posiedzeń tut[ejs]zego sądu wyższego powitanie prezydenta ape[lac]yi, Hausnera, przez Izbę adwokacką.

Wiceprezydent Izby adwokackiej, dr Michał Koy, przemówił imieniem licznie zgromadzonych adwokatów w następujące słowa:

„Krakowska Izba adwokacka przychodzi powitać w osobie Twej najwyższego w zachodniej części kraju naszego zwierzchnika i stróża wymiaru sprawiedliwości.

Przeszłość Twoja, uznanie monarchy, a ja nie waham się tutaj dodać — i tradycya domowa, w jakiej wzrosłeś — dają nam najzupełniejszą rękojmię, że na tem naczelnem, a tak odpowiedzialnem stanowisku witamy w Tobie prawdziwego, gorącą miłością kraju ożywionego obywatela.

Wierzymy też, że obejmując, a następnie sprawując kierownictwo jednego z najważniejszych działów administracyi państwowej, wzniesiesz się, panie prezydencie, na tę wyżynę, do której nie zdoła sięgnąć ani krzyk jakiejś społecznej, partyjnej lub wyznaniowej zawiści, ani też ten najbardziej niebezpieczny, bo nigdy w ścisłą formę nie krystalizujący się głos bezzasadnych uprzedzeń.

Z tą samą bezstronnością, a wolny od wszelkich uprzedzeń przyznać panie prezydencie niewątpliwie raczysz i stanowi adwokackiemu w urzeczywistnieniu wymiaru sprawiedliwości to stanowisko, jakie się stanowi temu istotnie a słusznie należy.

Jako głęboki a wszechstronny znawca historyi rozwoju sądownictwa oraz nauk społecznych uznasz też niewątpliwie, panie prezydencie, że stan nasz, stan adwokacki, powołanym jest i spełnia też istotnie już od czasów najodleglejszych jedno z najważniejszych w społeczeństwie zadań kulturalnych.

Jak dawniej, tak i dzisiaj przypada adwokatowi zaszczytna rola prawnego doradcy, obrońcy uciśnionego, organu kontrolę nad państwowemi organami wymiaru sprawiedliwości sprawującego; jak dawniej tak i dzisiaj przypada nam rola bezpośredniego interpretatora orzeczeń sądowych, oraz interpretatora orzeczeń sądowych oraz interpretatora ustaw już istniejących oraz świeżo wydawanych. — To też zadanie i działalność stanu adwokackiego nie ogra[nicza] się dziś [illegible] w murach sądowych [illegible] lub mniej wymowne [illegible] [os]tatnim działal[illegible] [illegible] nie w gmachach [illegible] [adwo]kackich otrzymują [illegible] z dziedziny ustaw [illegible] w szczególności ustaw [illegible] [b]rodniej interpretacyi wy[illegible] [gm]achach sądowych, ale [illegible] [adw]okackich [illegible] [tw]orzą się i z bie[illegible] potrzebny[m] [illegible] [u]legają — wiel[illegible] [illegible] dla całego społeczeństwa ekonomicznej [illegible] interes prawne — i ni[illegible] ale w biurach adwokackich [illegible] [na]jróżnorodniejsze instytucye autonomiczne i [illegible] ciągłej, bezpośredniej, a zawsze prabezinteresownej pomocy prawnej.

Ta w najistotniejsze tajniki życia społecznego i ekonomicznego wkraczająca działalność stanu adwokackiego uprawnia też chyba do twierdzenia, że stan nasz — stan adwokacki — powołanym jest istotnie do współdziałania w osiągnięciu ogólnego dobra publicznego.

Witając Cię, panie prezydencie, nie stawiamy żadnych postulatów, wyrażamy jedynie prośbę, byś tak, jak względem wszystkich innych czynników na wymiar sprawiedliwości wpływ mających, tak też i odnośnie do stanu naszego stosować zechciał starą a piękną zasadę: „jus est ars aequi et boni“. Do pełnych czci i hołdu dla Twoich dotychczasowych zasług — słów powitania — niech mi wolno będzie wreszcie dołączyć imieniem krakowskiej Izby adwokackiej najszczersze życzenia, by na pożytek tego kraju i narodu naszego Bóg pracy twojej w jaknajdłuższe lata poszczęścić raczył“.

Prezydent Hausner, w odpowiedzi na tę przemowę, zaznaczył, że wysoko ceni stan adwokacki, który w kraju naszym wydał z łona swego takich ludzi, jak Smolka, Zybilkiewicz, Ziemiałkowski i inni, i wyraził w dłuższem przemówieniu swą życzliwość i uznanie dla stanu adwokackiego.

Następnie odbyło się powitanie prezydenta przez zachodnio galicyjską Izbę notaryalną.

Na przemówienie prezesa Izby notaryalnej, p. Niemczewskiego, odpowiedział prezydent Hausner podziękowaniem za słowa powitania, a zarazem na odnośną część przemówienia podniósł, że administracya sprawiedliwości dąży za wzorem nowych ustaw procesowych do tego, aby postępowanie spadkowe uczynić możliwie najkrótszem i najtańszem, oraz, aby zapobiedz w przyszłości tak często dziś zachodzącym wypadkom zakończenia pertraktacyj spadkowych w sposób nietylko nie odpowiadający rzeczywistej woli spadkodawcy, lecz nadto jeszcze będącym w przyszłości źródłem zawiłych i kosztownych i rujnujących ludność wiejską sporów spadkowych.

Jeżeli zatem stan notaryalny zechce do wyż wymienionych postulatów administracyi sprawiedliwości się zastosować, natenczas nie będzie zachodzić najmniejsza przeszkoda, aby spoczywające przez długie szeregi lat w rękach notaryuszów bardzo ważne i doniosłe obowiązki komisarzy sądowych przy nich nadal pozostały.

Kronika.

Kraków, 11 stycznia.

Nasz feleton. Przed rozpoczęciem powieści Józefa Glady „Oporni“, której pierwsze feletony pojawią się jeszcze w bieżącym tygodniu, zamieszczamy nadesłane nam przez p. Kazimierza Tetmajera [d]wie nowele góralskie z drugiej seryi cyklu „Na [skal]nem Podhalu“, w których świetny talent znakomitego poety i powieściopisarza, znalazł wdzięczne pole do ukazania niezrównanych zalet artystycznej obserw[acyi] [illegible] przedstawieniu stosunków życia góralskiego. Nowele z tego cyklu krytyka literacka zaliczyła do pereł naszej najnowszej beletrystyki.

Konkurs na posady nauczycielskie w c. k. gimnazyum polskiem w Cieszynie z początkiem roku szkolnego 1904/5 ogłosiła świeżo śląska Rada szkolna krajowa w Opawie, mianowicie: na dwie posady filologii klasycznej, na jedną posadę historyi i geografii, na jedną posadę języka polskiego, jako przedmiotu głównego, a filologię klasyczną, jako przedmiotu pobocznego.

Podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta, wnosić należy do wymienionej Rady szkolnej w przepisanej drodze służbowej po dzień 15 lutego, o ostatnią zaś z wymienionych posad po dzień 20 lutego b. r. Posadę historyczno-geograficzną będzie można objąć zastępstwo już z dniem 15 lutego b. r.

Przeciw utrakwizmowi. W sobotę wieczorem odbyło się w Krakowie posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych, któremu przewodniczył poseł Petelenz. Bardzo zajmującą i żywotną kwestyę utrakwizmu polsko ruskiego w szkołach średnich w Galicyi, w wyczerpującym referacie przedstawił prezes Koła, prof. Kurpiel. Po przemówieniach pp. Flacha, Karbowiaka i Petelenza, przyjęto jednogłośnie rezolucyę, oświadczającą się przeciwko utrakwistycznej, polskiej i ruskiej nauce w naszych szkołach średnich, a to zarówno ze względów dydaktycznych jak i pedagogicznych. — Omówienie sprawy obowiązkowej nauki języka ruskiego w polskich, a polskiego w ruskich gimnazyach odłożono do następnego posiedzenia.

Ze spraw lekarskich. Redakcya „Głosu lekarzy“ ogłasza w przedostatnim numerze konkurs literacki na opracowanie następujących tematów:

1) Położenie materyalne lekarzy praktyków w miastach.

2) Położenie materyalne lekarzy praktyków na prowincyi.

3) Położenie materyalne lekarzy rządowych.

4) Położenie materyalne lekarzy gminnych i okręgowych.

5) Położenie materyalne lekarzy kas chorych.

6) Położenie materyalne lekarzy szpitalnych.

Dla najlepszych prac na każdy z powyższych tematów wyznaczono 6 nagród, a prace nagrodzone służyć będą jako materyał do skr[eś]lenia obecnego położenia lekarzy w Galicyi głów[nem]u referentowi tegoż tematu w sekcyi dla spraw s[poł]eczno-zawodowych Zjazdu lekarzy i przyrodnikó[w] polskich we Lwowie.

Wogóle zaznaczyć wypada, że „G[łos] lekarzy“, wychodzący dopiero od lipca z. r., a r[ed]agowany znakomi[cie] [prz]ez osoby komitet redakcyjn[y], wierny sw[em]u [progr]amowi, porusza wszystkie n[aj]żywotniej[sze] [sprawy] [illegible] społeczne, obchodzące stan lekarski w kraju, rozbudza poczucie solidarności zawodowej, daje pole do pracy literackiej wielu lekarzom, a omawiając jasno i bez ogródek najbardziej piekące sprawy, ogół lekarzy obchodzące, zdobył sobie powszechną sympatyę, czego dowodem jest, że każdy już lekarz w Galicyi prenumeruje to pismo, jedyne dziś wychodzące w języku polskim, zamiast różnych dawniejszych niemieckich „Standes Blatów“.

Konkurs na nowy ratusz w Krakowie. W wielkiej sali posiedzeń Rady miejskiej w gmachu magistratu rozwieszono wczoraj plany konkursowe na nowy ratusz w Krakowie, a dzisiaj komisya sędziów rozpoczęła swe czynności oceniania nadesłanych planów. Jest ich 25, dzieł architektów wyłącznie polskich z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Wiednia, Paryża, Berlina i Charlottenburga, z tych jeden, nadesłany „hors concours“. Jury stanowią: [pre]zydent miasta, dr J. Leo, jako zastępca [pre]zydenta, radcy miasta Józef Sare, Wandalin Beringer i dr Stanisław Tomkowicz, profesor szkoły przemysłowej architekt Józef Pokutyński, dyrektor budownictwa miejskiego Wdowiszewski, oraz sędziowie zamiejscowi: profesor lwowskiej politechniki, Kovatcs, starszy radca budownictwa Ohman z Wiednia, i architekt warszawski, Szyller.

Posiedzenie jurorów trwało dzisiaj od godziny 9 zrana do g 1 po południu. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi jutro w południe.

Z Koła artystyczno-literackiego. We środę dnia 13 b. r. odbędzie się w Kole zebranie towarzyskie u wspólnego stołu, poprzedzone pogadanką ks. prof. dra Pawlickiego na temat: „Poglądy estetyczne Platona.“

„Harmonia“, chcąc przysporzyć funduszu na zakupno płaszczów dla orkiestry, odstępuje swą salę prób wraz z przyległemi ubikacyami i muzyką na domowe zabawy i wesela dla lepszych sfer towarzyskich. Cena sali umiarkowana a i dobra kuchnia w tym samym domu. — Sala pomieści około 50 par.

Z teatru miejskiego piszą nam: Repertoar bieżącego tygodnia zapowiada na wtorek po raz drugi cykl dramatyczny Neuwertha Nowaczyńskiego p. t. „Swiatłocienie“, na środę po cenach zniżonych „Wesele Figara“ Beaumarchais'go, a na czwartek po cenach do połowy zniżonych „Dom otwarty“ Bałuckiego.

Następną nowością będzie głośny dramat Gerharda Hauptmanna w tłumaczeniu poety Jana Kasprowicza p. t. „Róża Bernd“. Utwór ten nie był grany dotąd na żadnej polskiej scenie. Główną postać odtworzy p. Wysocka, próby pod kierunkiem p. Walewskiego już się rozpoczęły.

Ze sfer lekarskich. Sekundaryuszami szpitala św. Łazarza w Krakowie mianował Wydział krajowy lekarzy: dra Bernarda Engländera i dra Leona Fürbeka.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. We środę 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w auli uniwersyteckiej posiedzenie towarzystwa, na którem prof. dr Leon Wachholz wygłosi odczyt „O pożarach teatrów pod względem sądowo lekarskim“ i unaoczni swoje wywody szeregiem demonstracyj.

Z uniwersytetu. P. Zygmunt Lehrfreund, koncypient adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

S. p. Jacek Tyrała. Bolesną stratę poniosła młodzież polska przez śmierć Jacka Tyrały, prof. gimn. III, zmarłego d. 8 bm. w pełni sił męskich. Już na ławach uniwersyteckich wybijał się ś. p. Tyrała zdolnościami i prawością charakteru, które to przymioty zyskały mu zaszczytną wśród kolegów godność prezesa Bratniej pomocy uczniów uniw. Jagiel. Było to w r. 1892, t. j. w czasie, gdy skutkiem nieszczęsnych walk stronniczych rozwiązano wszystkie niemal stowarzyszenia akademickie; Bratnia pomoc była jedynym wyrazem życia politycznego młodzieży, stąd jednomyślny wybór ś. p. Tyraby na przewodniczącego świadczył wymownie, jak powszechną sympatyą cieszył się zmarły. W r. 1902 był ś. p. Jacek Tyrała [illegible] w Wadowicac[h] [illegible]

Dla uczniów [illegible] [nauc]zycielem [illegible] z gorliwością, która nazbyt niestety szybko wyczerpywała zapas jego zdrowia. Na posterunku wytrwał niemal do końca, dopóki sił mu starczyło. Wielotysięczny tłum, który wczoraj odprowadzał zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku, dawał świadectwo, że ś. p. Tyrała i wśród szerszych kół społeczeństwa umiał sobie zjednać szacunek i uznanie. Cześć jego pamięci jako rozumnego pedagoga, zacnego człowieka i dzielnego obywatela kraju!

Pogrzeb ś. p. Jacka Tyrały odbył się wczoraj o godzinie 3 po południu z mieszkania zmarłego przy ulicy Grodzkiej. Żałobny kondukt prowadził na czele duchowieństwa katecheta gimn. Sobieskiego, ks. Puszet. Na początku żałobnego orszaku postępowały liczne szeregi uczniów z wieńcami i z własną orkiestrą, grającą pogrzebowe marsze. Za trumną szła rodzina zmarłego, dalej cały prawie świat nauczycielski Krakowa i liczna publiczność, w gronie której wielu osobistych przyjaciół zmarłego pedagoga.

Egzekucya klimatyczna. Otrzymujemy następujące pismo:

W lipcu 1903, bawiąc przez wakacye w Rabce, zrobiłem wraz z żoną wycieczkę do Zakopanego. Stanęliśmy w hotelu „pod Gewontem“, gdzie zabawiliśmy jeden dzień i dwie noce dla zrobienia wycieczki do Morskiego Oka. W pół roku potem, dnia 9 stycznia 1904, zjawia się w mojem domu poraz pierwszy w mem życiu „egzekutor“ z magistratu i chce robić zajęcie, za niezapłacenie taksy klimatycznej w kwocie 6 koron, bez poprzedniego jakiegokolwiek nakazu zapłaty.

Proszę przeto o łaskawe zapytanie klimatyki w swem poczytnem piśmie, czy takie przymusowe popieranie zdrojowisk krajowych przyczynia się i to, w jakim stopniu, do ich rozwoju?

Mr. Kazimierz Pszorn, właściciel drogueryi i realności w Krakowie.

Fiskus austryacki. Koło polskie zajmuje się sprawą reformy o należytościach skarbowych. Do materyałów w tym przedmiocie nie zawadzi podać następujący fakt, ilustrujący nasze stosunki.

W okręgu Sądu pow. Trembowla zmarł proboszcz ks. Kl. P. Wdrożono postępowanie spadkowe, a do spadku zgłosiło się między innemi 16 spadkobierców, rozrzuconych nie tylko po całej Galicyi, ale nawet po całej niemal monarchii. Sporządzono inwentarz spadkowy, a przypadek chciał, że obok zmarłego ks. pr. K. P. był jeszcze inny żyjący obywatel tego samego imienia i nazwiska, mający hipoteki. Wpisano zatem do inwentarza spadkowego wszystkie posiadłości hipoteczne, będące własnością żyjącego K. P. i udzielono wykaz spadku władzy skarbowej do wymiaru. Atoli zaraz spostrzeżono pomyłkę i zarządzono sprostowanie inwentarza i sprostowany wykaz spadkowy udzielono do wymiaru władzy skarbowej, która, mając dwa wykazy, wybrała sobie wyższy, aczkolwiek mylny i sprostowany, i wydała wymiar w kwocie 2611 kor. 27 hal. Przeciw temu wymiarowi, jako wedle stanu aktów niesprawiedliwemu, wniósł pełnomocnik spadkobierców rekurs, który nie był załatwiony zaraz, jak należało, a ś urząd podatkowy, nie czekając wyniku rekursu i mimo że należytość spadkowa z ustawy ciąży na całym majątku spadkowym i że przed zapłaceniem lub zabezpieczeniem należytości spadkowej spadek nie może być przyznany, wniósł do c. k. sądu pow. w Trembowli egzekucyę przeciw 16 spadkobiercom i sąd ją dozwol[ił], wzywając aż 16 sądów egzekucyjnych o z[ajęcie] [pry]watnego majątku ruchomego do spadku [nie należ]ącego deklarowanym spadkobiercom.

Taka [illegible] przyszła do tutejszego sądu, jako e[gzekucyj]nego, przeciw jednej deklarowanej spadkobierczyni i zajęto ruchomy majątek jej męża. Egzekucya ta narobiła wprawdzie wiele przykrości, lecz obudziła jakąś nadzieję, że to musi być chyba jakiś wielki spadek. Udano się tedy zaraz do urzędu podatkowego, prosząc o odpis nakazu płatniczego, aby poznać, jaki to jest majątek spadkowy? Lecz na to nie dano żadnej odpowiedzi.

Tymczasem zbliżał się czas do sprzedaży zajętych przedmiotów i ruchomości, których właściciel, nie chcąc, aby mu je sprzedano, wytoczył skargę opozycyjną o wyłączenie. Na rozprawie stanął zastępca skarbu, przyznał żądanie skargi i żądał przyznania mu kosztów. Sąd przychylił się do żądania skargi i uwolnił rzeczy zajęte od zastawu, ale przyznał skarbom tytułem kosztów 1 kor. Wynik całej tej sprawy był więc taki, że pokrzywdzony, któremu nieprawnie zagrabiono majątek, poniósł koszta procesu i w dodatku ma zapłacić koszta skarbowi, który nieprawnie egzekucyę prowadził, aby skał na koszta 1 koronę i wydane przez stronę przeciwną stemple do procesu.

Bezpieczeństwo w Krakowie. Onegdaj donieśliśmy o aresztowaniu, po stoczonej bójce na pałasze i noże, dwóch rabusiów na ulicy Szlak, a obecnie notować musimy nowy podobny wypadek. Mianowicie onegdajszej nocy policya aresztowała niejakiego Józefa Lechowskiego, który na ulicy napadł ubogiego muzykanta i obrabował go z 60 centów, zarobionych na wyżywienie siebie i rodziny. Lechowski, po przeprowadzeniu śledztwa policyjnego, oddanym zostanie sądowi karnemu.

Do Towarzystwa urzędników prywatnych przystąpiło w ostatnim czasie 131 nowych członków z pośród obywateli ziemskich itp., którzy równocześnie uiścili na cele Towarzystwa kwotę 8221 koron. Także urzędnicy prywatni zapisują się w ostatnich czasach coraz liczniej do Towarzystwa na członków rzeczywistych, celem zabezpieczenia utrzymania dla siebie na wypadek niezdolności do pracy i na starość, oraz dla rodziny na wypadek swej śmierci. W r. 1903 przystąpiło do Towarzystwa 132 nowych członków rzeczywistych.

Trzy alarmy pożarowe. Wczoraj o godzinie $1/2$1 z południa zaalarmowano straż pożarną wskutek gęstego dymu, jaki się wydobywał w domu pod l. 8 przy ulicy Jagiellońskiej. Przybyły II pluton straży, po zrewidowaniu całego budynku, sprawdził, że dym opadał z powodu nagłej zmiany powietrza, a ponieważ nigdzie najmniejszego śladu ognia nie znaleziono, straż powróciła do koszar.

[illegible] godz. [illegible] [wie]czór wezwano straż [illegible] [Ło]pomirsk[illegible] [przy] ulicy Rakowickiej, gdzie [illegible] w jednej z ubikacyi suf[it] [illegible] [kom]endą naczelnika p. Nowo[illegible] [illegible] po godzinnej pracy [illegible]

[illegible] znowu o godz. 12 w południe [illegible] [k]ominowy w kamienicy p. Janigowej [illegible] [illegible] przez przybyłą straż pożarn[ą] [illegible] [kilkanaś]cie minut [ugaszony].

Nieszczęśliwy wypadek w Podgórzu. [illegible] wozulca w Podgórzu, niewiadomego [illegible] [p]rzejechał, skutkiem prędkiej jazdy, p. F[illegible] [Ki]ssowicza, starca, liczącego blisko 80 la[t] [illegible] [Ki]ssowicz doznał obrażeń na całem ciele [illegible] [złamania] prawej nogi. Nieszczęśliwego starca odwiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego do oddziału chirurgicznego kliniki krakowskiej. Skutkiem podeszłego wieku grozi p. Kissowiczowi niebezpieczeństwo utraty życia.

Szajka złodziei przed sądem. Dzisiaj przed sądem karnym w Krakowie, któremu przewodniczył radca dr Muczkowski, zasiadła szajka młodocianych złodziei, eks praktykantów handlowych, wszystkich bez zajęcia, oskarżonych o zbrodnię kradzieży. Do szajki tej, która w listopadzie roku ubiegłego popełniła szereg kradzieży, należeli: Stanisław Knapik, Stanisław Sejma, Marcin Płatek, Józef Soja, Józef Konieczny i Zygmunt Gaszyński.

Podług aktu oskarżenia, który wniósł zastępca prokuratora dr Pawłowski, „spółka“ ta kradła w piwnicach takich firm, jak Ciechanowskiego przy ulicy Floryańskiej i Grossego w Rynku głównym. Kradli oni nietylko stare wina, ale także rumy, malagi, koniaki herbaty. Spółka urządzała sobie uczty i raczyła się trunkami w mieszkaniu Koniecznego przy ulicy Zacisze. Czego nie [zd]ołano wypić — spieniężano. P. Ciechanowski, [p]owołany do ocenienia wartości butelki wina, odeb[ran]ej od Sejmy, oświadczył, że kosztuje ona 50 [ko]ron.

Do spółki należał także Zygmu[nt] Gaszyński, praktykant w księgarni dra Miłko[wskiego]. Ten znowu wykradał książki i stare mon[ety], oraz me[dale] i wydawał je innym członkom, [k]tórzy sprzedawali książki na ulicy Szpitalnej, a [m]onety i medale różnym wekslarkom, a uzyskan[emi] ze sprzedaży pieniądzmi dzielili się wspólnie. Co więcej, Stanisław Sejma wraz ze wspólnikami [wy]kradł [illegible] ubrań własnego ojca. Otwierano draw[illegible] wytrychem i wynoszono czapki, ubra[nia], które następnie sprzedawano na tande[cie] [za] [illegible] stosunkowo ceny. Wyrządzona przez [illegible] [k]radzież przenosi kwotę 1000 koron; śle[dztwo] [to]czy się dalej. W ten sposób butelka win[a] [zgubi]ła całą spółkę i podcięła prowadzony prz[ez] [nią] „interes“.

Na dzisiejszej rozprawie obwinieni c[zęściowo] przyznali się do kradzieży, częścią udowod[nili] im to świadkowie. Trybunał skazał obwinionych [na] ciężkie więzienie od 6 tygodni do 5 miesięcy, [za]ostrzone twardemi łożami i postami co tydzień [z] wyjątkiem Koniecznego, który otrzymał odroczenie kary do 1 lutego, wszyscy inni, odpowiadający z wolnej stopy, zastrzegli sobie 3 dni do namysłu wobec czego trybunał, na wniosek prokuratora, zarządził areszt śledczy. Bardzo przykry widok i przygnębiające uczucie wywołali oskarżeni, chłopy młodzi, zdrowi, dorodni, silni, z pewnem stopniem inteligencyi, którzy zamiast uczciwej pracy, puścili się na śliską drogę występku.

Czarny Dunajec. Dnia 7 i 9 bm. odbyły się tu na Podhalu w budynku szkolnym w Czarnym Dunajcu jasełka, wykonane przez dziatwę szkoły miejscowej, z inicyatywy ks. Konstante[go] Łabędzia, b. tutejszego ks. katechety, obecnie [prz]eniesionego do Czernichowa. Przedstawienia te [w]ypadły udatnie, czyniąc bardzo miłe wrażeni[e] [na] [w]idzach.

Dochód z przedstawień użyto [na] pokrycie kosztów zupełnie nowej garderoby, [illegible] [sce]nie i rozebranie sceny, a nadwyżka na mi[ejscow]ą ochronkę.

Wielki pożar. Dzisiaj rano o g[odz.] 8 wybuchł wielki pożar w Woli Duchackiej [bli]ze do Wieliczki. Spalił się do szczętu dom [gospo]darza Wawrzyńca Gąstoła, położony tuż obo[k] [ba]raków wojskowych i budynków kolejowych, kt[óre] omało nie padły ofiarą płomieni. Przy pożarze [cz]ynna była straż ogniowa podgórska, która ogień zlokalizowała. [illegible]

[illegible] czne[illegible] magał[illegible] wiado[m]

Boc[illegible] dzisiejs[illegible] niku „[illegible] dzie po[illegible] ka dusz[illegible] w dniu [illegible] odbyło si[ę] [illegible] nie członk[illegible] dzeń kasy [illegible] nadchodzą[illegible] Sprawa ta [illegible] nowskiej, [illegible] steczku. [illegible] rozeszła się [illegible] dzie zgłoszo[illegible] wyrzucić z [illegible] członków do [illegible] W dyskusyi [illegible] członków czy [illegible] á Paulo, a n[illegible] p. Siemieński [illegible] skiem wyrzuce[illegible] skupa tarnows[illegible] wnych i młodsz[illegible] prawę, że wn[illegible] nikt z członków [illegible] socyalistów, będ[illegible] że i z organu pa[illegible]

Z Przemyśla [illegible] oskarżonym o wy[illegible] trzyła się proku[illegible] cyach za powsze[illegible] cznie się przed [illegible] 13 b. m.

Nowe gniazd[o] [illegible] Dnia 29 grudn[ia] [illegible] gency[i] miejscowej z[illegible] razu zapisało się 75 [illegible] żeństwie obrano prze[illegible] rego ruchliwość i pat[illegible] rancyę pomyślnego ro[zwoju] [illegible]

Zmarli.

Adam Pisarski, [illegible] stwowych w Krakowi[e] [illegible] roku życia.

Z Sokollów Stefania [illegible] żyniera kolei państwo[wych] [illegible] 50 roku życia.

Euganiusz Dąbrow[ski] [illegible] zmarł w Sanoku w 31 r[oku] [illegible]

Gen. Puzyrewski pozostał w Warszawie na dotychczasowem stanowisku.

Echo rozruchów w Hucie Laury. W Berlinie toczyła się w piątek przed tamtejszym sądem karnym rozprawa przeciwko redaktorom socyalistycznego „Vorwaertsu“: Leidowi i Kaliskiemu, oskarżonym o obrazę urzędników i żandarmów w Hucie Laury na Śląsku, oraz [o]braza dr Nawrotzkiego. W artykule, zamieszczonym z okazyi rozruchów w Hucie Laury, zamieścił „Vorwaerts“ korespondencyę, w której zarzucono władzom tamtejszym prowokowanie spokojnej ludności, a dr Nawrotzkiemu, że zdradził policyi jednego z naczelników tych rozruchów, który, raniony przez żandarma, przybył go niego po pomoc lekarską. Redakcya „Vorwaertsu“ wezwała na świadków między innymi przywódców polskiego ruchu narodowego na Śląsku. Tak oni, jak i inni świadkowie zeznali pod przysięgą, że nietylko władze, ale i księża wprost prowokowali i drażnili ludność, i że gdyby nie to, nie byłoby przyszło do rozruchów. Natomiast zarzut, podniesiony przeciwko dr Nawrotzkiemu, okazał się niesłusznym. Owego rannego nie zdradził on policyi, lecz szpicel policyjny, który zakradł się do jego poczekalni lekarsk[ie]j. Sąd skazał redaktora Leida na 6, a Kalis[kie]go na 4 miesiące więzienia.

Honorowa emerytura. Rada miasta Wiednia przyznała na sobotniem [pos]iedzeniu poecie Ferdynandowi Saarowi z powo[du] siedmdziesięciolecia urodzin w uznaniu jego z[asł]ug dla sztuki i literatury honorową pensyę w [w]ysokości 1200 koron rocznie.

Sprawą ks. Kohna, a[rc]ybiskupa ołomunieckiego zajmuje się bardzo żywo [o]pinia publiczna. Arcybiskup [illegible] [nie] miał miru [a]ni u niemieckiej ani u czeskiej ludności s[wej] [die]cezyi, a nietaktem swoim sam sobie najbardziej [z]aszkodził, do czego dodać należy zarzuty z po[wod]u sobkostwa tego księcia Kościoła. Ale, jak [sł]usznie zauważyła „Die Zeit“, niemałą rolę odgry[wa] tutaj i ta okoliczność, że ks. Kohn, jako „parw[e]niusz“ nie ma miru u arystokracyi i dworu. B[yło]to arcybiskupstwo ołomunieckie, którego administracyę ks Kohn swoją drogą uporządkował i wy[dobył] z chaotycznego stanu, grożącego wprost rui[ną], było z dawien dawna w rękach arystokracyi. [Ks.] Kohn naraziwszy się swoim dyecezyanom i pod[wł]adnemu duchowieństwu pozostał obecnie zupełnie [os]amotniony i ma licznych następców, którzy niecierp[li]wie czekają na jego rezygnacyę.

W Moskwie umarł 2 b. m. Piotr Jurgenson właściciel największej firmy wydawniczo muzycznej w Rosyi. Zasługą niewątpliwą ś. p. Jurgensona był szereg zbiorowych wydawnictw dzieł: Szopena, Czajkowskiego, Mendelsohna i Schumana po cenie bardzo przystępnej, wskutek czego dzieła te cieszyły się i cieszą ogromnym pokupem.

Olbrzymia defraudacya. Buchalter kupiecki Terracini w Turynie zdefraudował, jak teraz obliczono, przeszło 2 miliony lirów. Dwie firmy turyńskie, Bruno i Nipoti, tudzież bracia Bruno, poniosły tak znaczne straty, że musiały zawiesić wypłaty. Poszkodowane są także inne firmy kupieckie i kantory, które przyjmowały weksle podrobione przez Terracini'ego. Defraudant pozostawił list, donoszący, że sobie życie odbierze, ale policya sądzi, że ptaszek uciekł za granicę.

Katastrofa. Ze Splitu donoszą: Onegdajszej nocy zapadła się część wa[ł]w miejskich wskutek obsunięcia się gruntów. [K]ościół katedralny został znacznie uszkodzony.

Sroga zima w Hisz[pani]i. Jak donoszą z Ma[drytu] [illegible] [illegible]ych, jakie [illegible] W prowin[cyi] [illegible] [ter]mometr wska[zywał] [illegible] [mi]asto Sego[via] [illegible] [zasypan]e, zostało [illegible] śnie[gu] [illegible] ruch. [illegible]

[illegible] [illegible]ym molm [illegible] długi [illegible] ojcowskiej, [illegible] moje uwagi i ra[illegible] [p]ozwolisz, to ja mu [illegible]

[illegible] (Telefonem). Ga[illegible] [illegible]iaty zamianował: [illegible] w seminaryum [illegible] krajowa na[illegible] [gi]mnazyum w Rze[szowie] [illegible] [na]uczycieli: J. Je[illegible] Zabielskiego (II. [illegible] (gimn. w Sa[illegible] J. Ma[illegible]owskie[illegible] namiestnictwa [illegible] szk. m. w Wie[illegible]

[illegible] [illegible]ty zamianował [illegible] [Kr]akowie Tadeusza [illegible] [illegible]lem I[X]. kl. rangi

[Odczyty uniwe]rsyteckie.

[illegible] [illegible] o 6 wieczór.) [illegible] [illegible]ochenek „O o[illegible] [illegible], ul. Kopernika) [illegible] [N]apoleon I i jeg[o] [illegible] [S]cholastyki, 11 p.

[Z te]atru.

[illegible] [dra]matyczny Adolfa Neuwert [Nowacz]yńskiego.

[illegible] [t]alentu, choćby na drobną [illegible] [p]racę myśli, łatwiej i prę[illegible] [illegible], aniżeli długie wysiłki [illegible] pracy ducha. P. Neuwe[rt] [illegible] [illegible]ch jego literackich wy[illegible] [illegible]nie [illegible] wszystko [illegible] [po]gląd na [ś]wiat i otoczenie [illegible] czy zakopcone okulary, [illegible] mu się stekiem fałszu, [illegible] [o]strza zjadliwym dowcipu [illegible] [my]śli, każdej obserwacyi, [illegible] [do]robek literacki autora [illegible] [c]echą swawolnego roz[illegible] [illegible] [ob]serwującej bystro, [illegible] [zja]wisk, pod fałszy[illegible] [illegible]ch obserwacyj [illegible] wszystko nie [illegible] [illegible]w.

Ta zasadnicza [illegible] cecha umysłu i poglądu na świat p. Nowaczyńskiego, jest także wykładnikiem jego prac scenicznych. A [illegible] w całej twórczości jego uderza brak skrystalizo[illegible]nia się, tak i w utworach scenicznych brak ten [illegible] nie pozwala mu dać skupionej syntezy artysty[illegible]. Twórczość jego, próbująca sił wyłącznie w dr[illegible]nych obrazkach, daje jak dotąd zaledwo szkice [illegible] jaskrawo kleksami podmalowane. Świadczą one [illegible] wielkim rozmachu pędzla, o rozkołysanym, jak [illegible] burzona fala, i druzgocącym wszystko po drodze [illegible] oku satyrycznej myśli — ale obok tego dają świ[illegible]wo, że tę młodą, wrażliwą duszę zwarzyło coś [illegible] raniu życia i że ona swój ból przenosi na sw[illegible]ory, wylewając go w zjadliwych, bezlitosne[illegible]derstwem bluzgających słowach.

Wystawiony w [illegible] cykl „Światłocienie" uzasadnia w zupełności [illegible] wyższą charakterystykę. We wszystkich trzech ob[illegible]zach istotę kompozycyi stanowi podkład gryzą[illegible] ironii i satyry. W dwu pierwszych zaś grot szyderstwa autora uderza w znienawidzone przezeń filisterstwo.

Filisterstwa tego rozróżnia Nowaczyński kilka odmian. W pierwszym z obrazków, zatytułowanym „Sobowtór", mamy odmi[illegible]nę nazywającą się „karyerowiczowstwem". Mamy tu świat urzędniczy i biurokratyczny w całej ja[illegible]krawości karykaturalnych rysów. Autor z własną [illegible]bie iro[illegible]ią piętnuje płytkość myśli, egoizm, cia[illegible]otę pojęć świata złotych kołnierzy. Na tle obrazo[illegible] występuje jako główny bohater zgorzkniały „wie[illegible]y adjunkt" Karpiński, który nie umie nagiąć si[illegible] kompromisów życiowych. I oto na jakiemś [illegible]ciu u prezydenta w sennem widzeniu, czy w halucynacyi zjawia się przed nim własny jego sobowtór. W kąt ciemnego pokoju wciśnięty, obserwuje Karpiński tego sobowtóra, jak w oświetlonym jasno salonie, gładko i układnie zjednywa sobie pochlebstwami przełożonych, jak jest za to chwalonym i wyróżnianym. Sobowtór opuszcza salon i wchodzi do pokoju, w którym siedzi Karpiński, przechodzi obok niego i znika za lustrem. Wówczas Karpiński w przystępie goryczy i szału rzuca się za cieniem swym ku zwierciadłu i rozbija sobie o nie głowę.

Pomysł niezwykle oryginalny stracił w przeprowadzeniu, wskutek błędnej budowy scenicznej i wadliwej reżyseryi, gdyż połowa akcyi, rozgrywająca się w drugoplanowym salonie w głębi sceny, zginęła dla widzów. Grający tytułową rolę p. Sosnowski napróżno usiłował skupioną, pełną wyrazu i siły dramatycznej grą podtrzymać artystyczne wrażenie obrazu.

Nierównie wyraziściej i plastyczniej pod względem dramatycznego ujęcia tematu rysuje się przewodnia myśl autora w drugim dramacie „Prawo Mimicry". Z przesadną jaskrawością rysów i brutalną wprost bezwzględnością w wycieniowaniu szczegółów charakterystyki, odtworzył tu autor obraz środowiska rodzinne[illegible] w którem na pierwszym planie występuje p[illegible] zawiędłego starego rejenta, tyranizującego z [illegible] wyższą bezwzględnością całe swe rodzinne [illegible]enie. Poczynając od cichej, pokornej i ulegają[illegible]a każdym kroku żony, aż do drobnych wnu[illegible]szyscy doznają twardej ręki starego filistr[illegible], nie zdolnego wznieść się ani na chwilę w[illegible]czuć szlachetnych. W wigilię Bożego N[illegible]a powraca doń syn wypędzony przed k[illegible] z domu za to, że poszedł za popędem du[illegible]ntu i został malarzem. — Wraca jako d[illegible] się sławy artysta-laureat, w nadziei że o[illegible]się przebłagać. Ale zakamieniały w up[illegible]ec z rewolwerem w ręku odtrąca go od[illegible]ogu.

[illegible] w na[illegible] nadzeniu cieniów, [illegible]uchacza swem przygnębia[illegible] ten, mający wybitne zna[illegible]ej i pełnej wyrazu charak[illegible], zasługiwałby na trwałe [illegible] scenie.

[illegible]nlet i Don Juan" odbiega [illegible]. Nowaczyńskiego. Jest to [illegible]ąca w dziedzinę farsy, bły[illegible]sowanym, ale wytwornym. [illegible] romansowa tenora, zdoby[illegible]łamucącego córę obywatel[illegible]ianem od spełnienia zaciąg[illegible]szukającego ciągle nowych [illegible]nadziana z werwą, rzucona w szeregu [illegible]ych sytuacyj, wskazuje, że p. Nowaczyń[illegible] bez powodzenia próbować może sił swoich [illegible]enicznym rodzaju.

[illegible] „Sobowtór" chybił wrażenia wskutek wa[illegible] wykonania, o tyle dwa ostatnie utwory [illegible]zęść swego powodzenia zawdzięczają wy[illegible]ze artystów. W „Prawie Mimicry" świe[illegible] i przeprowadził rolę egoistycznego re[illegible]ednowski. Artysta utrwalił tę postać w [illegible]aszej, zatrzymując jednolity jej ton i [illegible] w ogólnem pojęciu typ o dominującym [illegible]grozy i brutalności. Mimo ujemnej a na[illegible]ającej charakterystyki, rola miała piętno [illegible]ej myśli. W roli rezonera Kaliksta p. [illegible]ics dał jednę z najświetniejszych pod [illegible] siły i głębokości tonu swoich kreacyj, [illegible]c nią, że piękny talent jego dźwiga się [illegible]yżyny sztuki. P. Mielewski był pełnym [illegible] zapału i uczucia Ludwikiem. W farsie [illegible]odegranej z rzadkim humorem, koncerto[illegible] stworzyły panie Mrozowska i Ordon z p. [illegible]m, niezrównanym pod względem pointy [illegible]obywcą.

[illegible]zczytne wyróżnienie zasłużyli także p. [illegible] zręcznie i pomysłowo opracowaną ro[illegible] Mengsa, oraz p. Leszczyński za głęb[illegible]akteryetyki, nadany roli Orlanda.

W. Pr.

[illegible]ział ekonomiczny.

[illegible]oczne zamknięcie bilansu Banku au[illegible]rskiego dało ogólną dywidendę za r. [illegible] 60 20 kor., t. j. 4 3 proc. za akcyę. [illegible] półrocze przypada 32 20 kor. Oba rządy [illegible], w dochodzie 625.403 koron.

[illegible] Pszenica na kwiecień 7·87 do 7·88. Paździer[illegible]dziernik 7·68 do 7·69. Żyto na kwiecień [illegible]. Żyto na październik —·— do —·—. Owies [illegible] 5·50 do 5·51. Owies na październik —·— [illegible]rudza na maj 5·25 do 5·26. Kukurydza na [illegible] do —·—. Rzepak na sierpień 11·75 do [illegible]

[illegible]erne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe;

[illegible]atnie wiadomości.

[illegible]seł do Sejmu pruskiego dr [illegible]zuman nie zagai, jako najstarszy [illegible]wej sesyi Sejmu pruskiego w dniu [illegible]rcia. Jak przewidywaliśmy, zrezygnował z wątpliwego dla Polaka zaszczytu prezydowania Izbie junkrów, pozostawiając go drugiemu z kolei najstarszemu posłowi. Nestor polskich parlamentaryuszów może być przekonany, że krok jego pochwali całe nasze społeczeństwo.

— W Serbii zanosi się na rychłą już zmianę gabinetu. Zarządzone przez króla Piotra losowanie adjutantów wydało ten rezultat, że adjutanci podpułkownik Bocanowicz, major Giuricz, oraz oficerowie ordynansowi kapitanowie Kosticz, Risticz i porucznik Anticz, usunięci zostali od służby dworskiej. Ich następcami mianował król również na podstawie wyniku losowania majorów Jowanowicza i Bariaktorewicza, oraz kapitanów Acimowicza, Velimirowicza i Mileticza. Z ustępujących należeli wszyscy, z wyjątkiem Giuricza, do spisku królobójców. Nowomianowani nie brali udziału w królobójstwie, ale są zwolennikami spiskowców. — Zmiana ta wywołała podobno nowe niezadowolenie w armii. Prawdopodobnem jest, że obecny gabinet wkrótce już zastąpiony będzie nowym pod przewodnictwem Pasicza. Jak donoszą „Beogradzkie Nowiny", dyplomatyczni zastępcy obcych państw w Belgradzie uchwalili temi dniami na konferencyi jednomyślnie pójść za przykładem tych kolegów, którzy już wyjechali i również opuścili Belgrad. Dziennik ten pisze z tego powodu: Nie wchodząc w ocenę tego faktu, szczególnie zaś tego, czy żądanie obcych mocarstw wobec Serbii jest uzasadnione, sądzimy, że Serbia musi się liczyć z dokonanym faktem, a rząd musi bardzo szczegółowo rozważyć każdy swój krok, albowiem inaczej mógłby wywołać ciężkie dla siebie i kraju konsekwencye.

Kronika lwowska.

Lwów 11 stycznia.

Gimnazya żeńskie. W sobotę wieczór w Czytelni kobiet odbyło się porne zebranie obywateli obojga płci, na którem powzięto po wyczerpującej dyskusyi następujące uchwały:

„Zebranie oświadcza się za potrzebą państwowych klasycznych gimnazyów żeńskich, uprawniających do wstępu na uniwersytet w charakterze stałych zwyczajnych słuchaczek, względnie za nadawaniem prawa publiczności istniejącym prywatnym gimnazyum. Zebranie oświadcza, że licea według ostatniego planu nie dają absolwentom dostatecznego przygotowania do korzystania z nauki uniwersyteckiej. Zebranie wyraża przekonanie, że szkoły żeńskie wszelkich typów wymagają, ze względu na mniejszą odporność organizmów dziewcząt, jeszcze większej dbałości o hygienie, niż szkoły męskie, tak co do budynków, jak ćwiczeń fizycznych, planów nauki etc."

Dla przeprowadzenia tych uchwał wybrano komisyę z poważnych w świecie naukowym i szkolnym osób, która zarazem ma opracować plan praktycznych szkół średnich dla dziewcząt.

Kolumna Mickiewicza. Mimo mrozów odbywa się na placu budowy bez przerwy wbijanie pilotów pod kolumnę. Robota zmierza już ku końcowi i w przeciągu tygodnia lub najwyżej 10 dni 13 pilotów tkwić będzie w ziemi, poczem nastąpi ciekawe bardzo pokrycie ich głowic płytą betonową, na której dopiero umieszczonym zostanie właściwy fundament pomnika.

Z teatru. Powodzenie sztuki w wiedeńskim Burgteatrze jest niezawsze najlepszą dla niej reklamą wobec literackiej krytyki. Nawet mniej wybredna publiczność, nie żądająca wcale nadzwyczajności scenicznych, ani preparatów „pour épater les bourgeois", widzi w repertoarze sceny cesarskiej, o ile odbierzemy mu dekoracyę, efekta, kostyumy i wykonanie, coś w rodzaju wiązanki z papierowych kwiatów, jaskrawością i bezwartością treści wywołujących tylko niesmak u patrzącego. Wyjątki należą tu do rzadkości, o prawdziwie wartościową premierę trudniej, niż dla poszukiwaczy czarnych pereł o połów obfitszy. Wyjątkiem zatem — i to wcale w „dobrym stylu" nazwać należy importowaną z Wiednia, a po raz pierwszy wczoraj wystawioną na scenie lwowskiej sztukę Oktawiusza Mirbeau.

„Interes interesem" (taki tytuł nosi najnowsza komedya autora „Neily Rossler") odznacza się przedewszystkiem wykwintnym dowcipem. Porównywał go niedawno jeden ze sprawozdawców francuskich z wiecznie napiętym łukiem o strzałach ostrych, a jednak nie trujących. Ten dowcip ma coś w sobie iście „paryskiego"; — tj. nie w znaczeniu bulwarowem, drażniącem choćby nawet bardzo harmonijną kolorystyką — lecz w swej elastycznej sprężystości i tym pół-tonie artystycznym, jaki nowszym komedyom francuskim nadaje pozór bardziej groteskowy — mimo charakterystycznych wykończonych kształtów. Niemniej i budowa dramatyczna, daleka od wyraźnie zaznaczonego szkieletu techniki, nabiera pod piórem Mirbeau lekkości stylu, a jej linia środkowa, wiążąc w dyskretne spojenia wątek akcyi, skoncentrowanem w pomyśle i pełnem humoru „finale" zamyka efektowną ramę całości.

Pole do popisu sił charakterystycznych rozpościera się tutaj szeroko. To też i nie dziw, że teatr lwowski, posiadający personal o tylu doskonałych siłach w tym właśnie rodzaju gry aktorskiej, utwór Mirbeau wzbogacił starannem i stylowem wykonaniem.

Na pierwszy oklask zasłużył p. Feldman. Jego sylwetka była przedewszystkiem zabarwioną humorem — bez pierwiastku żywiołowego (tou w innych kreacyach p. Feldmana zawsze przeważa) i konturów karykaturalnych, łatwych do osiągnięcia przez nadużycie komizmu płaskiego. Obok p. Feldmana cały zespół grających prowadził akcyę lekko i dyskretnie w trafnie dobranem „allegretto" tempa.

J. Pietrzycki.

Przeniesienie arcybiskupstwa. Jedno z pism czerniowieckich donosi, jakoby istniał zamiar przeniesienia arcybiskupstwa ormiańsko-katolickiego ze Lwowa do Czerniowiec. Wiadomość ta nie znajduje potwierdzenia.

Mylne wiadomości. Piszą nam ze Lwowa:

Rzecz dziwna, jak mylne wiadomości podają czasem lwowskie dzienniki w sprawach, co do których przecie na miejscu mogłyby się każdej chwili autentycznie poinformować. Jedno z pism doniosło, że w Wydziale krajowym była bardzo silna opozycya przeciw mianowaniu Fryderyka hr. Skarbka kuratorem fundacyi skarbkowskiej, że były 3 głosy za, a 3 przeciw — i dopiero marszałek ze statutem w ręku rozstrzygnął. Nie ma na tem słowa prawdy. O kuratorstwie orzeka statut fundacyi. Wedle statutu niewątpliwe prawo do następstwa po ojcu ma hr. Fryderyk Skarbek. Muszą być tylko załatwione pewne formalności — przedłożenie dokumentów, jak metryki itp. Statut przepisuje: ogłoszenie, że kuratorstwo wakuje, że kto poczuwa się do prawa, ma się zgłosić. I to Wydział uchwalił bez opozycyi. Zanim nastąpi stanowcze obsadzenie, musi być ustanowiony zastępca, jak tego żąda statut. Nie miałoby żadnego sensu, na kilka tygodni ustanawiać innego zastępcę, a nie tego, który jako syn najstarszy zmarłego kuratora jest jego spadkobiercą i statutowym następcą. I dla tego znowu bez opozycyi przeszedł wniosek, żeby owo tymczasowe zastępstwo poruczyć temuż samemu hr. Fryderykowi.

Drugą równie mylną wiadomość podaje dziś pewne pismo lwowskie w telegramie z Wiednia, że mianowanie architekty Sowińskiego dyrektorem lwowskiej państwowej szkoły przemysłowej nastąpi dopiero w marcu. To znaczy, że p. S. jest już przeznaczony na to stanowisko — tylko formalna nominacya odroczona. Otóż ani p. S. nie jest stanowczo przeznaczony, ani nie ma żadnego odroczenia. Wczoraj sekcya III Rady szkolnej uchwaliła przedstawić ministerstwu terno — więc nie samego p. S. — ale obok niego jeszcze dwóch. Niech kto inny popełni niedyskrecyę i poda do wiadomości publicznej urzędową tajemnicę, tj. nazwiska trzech wybrańców i ich numeracyę — ja tylko stwierdzam, że jest trzech kandydatów, a nie sam p. Sowiński.

† Dr Gustaw Neusser, znany psychiatra, po dłuższych cierpieniach zmarł we Lwowie. Zmarły był przez długi czas docentem chorób umysłowych w uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie dyrektorem szpitala dla obłąkanych w Kulparkowie.

† Henryk Koschitz, twórca monumentalnych budowli zdobiących Lwów: Kasyno narodowe, filia Banku austro-węgierskiego, hotel George'a, pasaż Mikolascha, długoletni naczelny architekt znanej w całej Europie firmy Fellner i Helmer w Wiedniu, zmarł w Pasiece pod Brodami. Koschitz urodził się w Galicyi i jakkolwiek przez całe życie swe był zajęty za granicą, jak w Berlinie, gdzie kierował budową teatru, w Bukareszcie, gdzie stworzył gmach rumuńskiej opery narodowej itd., tęsknił zawsze za krajem rodzinnym i mimo świetnych widoków, jakie mu rokowały zawód jego i wybitne zdolności poza granicami Galicyi, nabył posiadłość małą koło Brodów, ażeby w ciszy i spokoju pracować nad upiększeniem naszych większych miast.

Chleb podrożał. Zaledwie po dwudniowym strejku robotników piekarskich pojawiło się na nowo świeże pieczywo w sklepach i sklepikach, publiczność zauważyła, że znacznie podrożało. Mianowicie chleb podskoczył w cenie tak, że bochenek, który przed strejkiem kosztował 28 centów, kosztuje obecnie 30 ct., w piekarniach zaś, które ceny nie podniosły, chleb podrożał może jeszcze więcej, przy tej samej bowiem cenie objętość chleba widocznie i niedwuznacznie... zmalała. Ponieważ zdobycze robotników piekarskich są mniej niż minimalne, przeto nie ulega wątpliwości, że majstrowie piekarscy wyzyskali tylko sposobność, aby za jednym strzałem dwa zające ubić: podnieść swoje zyski i zwrócić niechęć publiczności przeciw słusznym żądaniom czeladzi piekarskiej.

Lekarzy ma Lwów obecnie 312, o 24 więcej, niż w r. 1903. Lwów stosunkowo ma więcej lekarzy niż Wiedeń (2 721), Praga (580), Grac (274), Tryest (188). We Lwowie mieszka 22 proc. lekarzy całej Galicyi (1413). W Austryi jest lekarzy 11.689, w Galicyi zaś 1413 czyli 12 procent całej Austryi.

Straszna pomyłka. W zakładzie kulparkowski[illegible] dozorczyni chorych na oddziale żeńskim podała ou[illegible]gdaj dwom chorym kobietom chloralu, wskutek [illegible] myłki w znacznie większej dawce, niż było pr[illegible]pisane. U jednej z nich, Anastazyi Kuszyk, r[illegible]nek okazał się niemożliwym i chora zmarła w[illegible] straszych męczarni. — Drugą chorą odratow[illegible] znajduje się ona jednak niestety w stanie b[illegible]dziejnym. Prokuratorya wdrożyła śledztwo [illegible] sądowe.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Don Juan" Mozarta.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Refo[illegible]

z dnia 11 stycznia.

Lwów. „Gazeta Lwowska" donosi że wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Chrzanowie z grupy większej posiadłości rozpisało prezydyum namiestnictwa na 18 lutego 1904 r.

Wiedeń. Radca sekcyjny z tytułem radcy dworu dr Ignacy Rosner został zamianowany rzeczywistym radcą dworu w ministerstwie dla Galicyi.

Wiedeń. Cesarz udał się wczoraj po południu na polowanie do Muerzsteg w towarzystwie ks. Leopolda i Jerzego bawarskiego oraz arc. Franciszka Salwatora, dokąd przybył wieczorem z ostatniej stacyi kolejowej sankami. Cesarz powraca tu w środę wieczór.

Berlin. Cesarz Wilhelm wyjechał do Wrocławia.

Rzym. Przybył tu Borys Sarafow.

Za fałszerstwo weksli.

Lwów. Dzienniki tutejsze donoszą, że wczoraj aresztowano byłego właściciela dóbr w powiecie żółkiewskim, Stanisława Sarneckiego, pod zarzutem fałszerstwa weksli. Sarnecki przy pomocy niejakiego Hrehorowicza usiłował zrealizować weksel na 6000 koron, opatrzony podpisem Juliusza hr. Tarnowskiego. Gdy od Sarneckiego zażądano wyjaśnienia, jaką drogą przyszedł do podpisu hr. Juliusza Tarnowskiego, twierdził, że weksel ten dostał od matki swojej, zamieszkałej w Kołomyi, bliskiej krewnej hr. Juliusza Tarnowskiego. Tłomaczenie okazało się fałszywe, wskutku czego nastąpiło aresztowanie Sarneckiego.

Tisza w Wiedniu.

Wiedeń. Prezydent gabinetu węgierskiego, hr. Stefan Tisza, b[illegible] wczoraj u cesarza na audyencyi, która trwa[illegible] dwie godziny. Niezwykle długie trwa[illegible] tej audyencyi wywołało pogłoski, że [illegible] Węgrzech grozi nowe przesilenie gabinetu[illegible]bo też, że hr. Tisza prosił cesarza o u[illegible]nie do zastosowania ostrzejszych środk[illegible]ciw obstrukcyi. Obie te wersye są zupe[illegible]dstawne. Jak zapewniają z zupełn[illegible]dnego źródła, hr. Tisza zdawał ces[illegible]wę z obecnej sytuacyi na Węgrz[illegible] tego przedłożył mu projekt refor[illegible]yborcz[illegible] do Sejmu węgierskiego[illegible]siéby można, że węgierski prezydent ministrów zamierza na serio rozwiązać Sejm w razie, gdyby obstrukcya nadal jeszcze przeszkadzać miała obradom, a obecna większość Sejmu nie chciała odstąpić od obecnej swej biernej postawy wobec obstrukcyi.

Po audyencyi u cesarza hr. Tisza konferował z hr. Gołuchowskim i z ministrem wojny generałem Pittreichem.

Wiedeń. Węgierski prezydent gabinetu hr. Tisza był o godzinie 10 przed południem u cesarza na jednogodzinnej specyalnej audyencyi poczem po południu odjechał z powrotem do Budapesztu.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej rozpoczęły się dziś obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. — Ref. Bacquehem poleca przyjęcie budżetu. Zabiera głos del. Kramarz.

Kramarz oświadczył, że radosna nowina o odnowieniu trójprzymierza nikogo tak bardzo nie wzruszyła, a minister spraw zagranicznych chciał oczywiście znaczenie tego historycznego wydarzenia nieco podnieść i zachwalić. Dlatego mówił on o agitacyach przeciwko trójprzymierzu. Mowca jest zdania, że poważni przeciwnicy trójprzymierza nie uważają za wskazane przez ostrą krytykę podnosić zbyt małe znaczenie tego wydarzenia tak dla obecnej, jakoteż dla przyszłej polityki państw europejskich. — Mowca wita z zadowoleniem uwolnienie monarchii z pod opieki pruskiej i mówi, że każdy, kto jest życzliwy dla tego państwa, musi sobie życzyć, aby austryacko rosyjskie postępowanie w kwestyi bałkańskiej utrzymało się nadal i aby pozytywnym wynikiem tego postępowania było dzieło utrzymania pokoju i wypełnienia obowiązków ludzkości wobec ludów chrześcijańskich, zamieszkałych w Turcyi.

Ankieta w sprawie taryf od nafty.

Wiedeń. Dziś rozpoczęła się w ministerstwie kolei żelaznych ankieta w sprawie podwyższenia taryf od nafty na kolejach prywatnych. W ankiecie tej biorą udział wybitni reprezentanci przemysłu naftowego.

Ruchawka na Bałkanach.

Konstantynopol. Władza turecka w wilajecie Kirk Kilise zgadza się na rozdział wsparć pieniężnych przez bułgarski egzarchat tylko pod tym warunkiem, jeżeli rozdział będzie się odbywał w obecności urzędowego organu. Delegat egzarchatu zaprotestował przeciwko temu i wstrzymał rozdział wsparć.

Według doniesień tureckich w osta[illegible]dniach zabili komitadżi w wilajetach ad[illegible]im i skoplijskim 11 mahometan i zr[illegible] bicty.

Konstantynopol. W miejscowoś[illegible] wilajecie skoplijskim zgorzał ma[illegible]wy. Przyczyny pożaru dotychcz[illegible] Do Kaczany wysłano posiłki w[illegible]

Belgrad. W okolicy Ochri[illegible] podobno cztery nowe oddzi[illegible] które stoczyły już kilka pot[illegible] tureckiemi. Chłopi okoliczni, [illegible] nędzę, przyłączyli się do po[illegible]

[illegible] donoszą [illegible]cowości De[illegible] zenili zastępcę serb[illegible]hireja Vasyla.

[illegible] zagranicznych.

[illegible]zyscy posłowie zagra[illegible]d, król odwołał przy[illegible]ze i wyjedzie do To[illegible]zien nowo[illegible]czny.

[illegible]eau ciężko chory.

[illegible]ia byłego prezydenta ga[illegible]sean jest bardzo poważny. [illegible] że operacya stała się nie[illegible]

[illegible] portów chińskich.

Pekin. Cesarz ratyfikował traktat handlowy ze Stanami Zjednoczonemi i Japonią. Traktat ten postanawia, że Chiny zaraz po ratyfikacyi traktatu mają otworzyć dla handlu obcego porty: Mug[illegible]n, Antung i Tatungkau.

Pokój, czy wojna?

(Telegramy „N. Reformy" z 11 stycznia).

Londyn. „Standard" donosi z Tientsinu: Rosyanie obsadzili stacyę kolejową Chsinmintun oddaloną 95 mil na północ od Niutschwang. — W pobliżu miasta ustawiono kozaków dla strzeżenia linii kolejowej.

Port Arthur. (Ros. ajencya telegr.) Stany Zjednoczone obstają przy natychmiastowej ratyfikacyi układów zawartych z Chinami. Chińskie ministarstwo spraw zagranicznych, ze względu na prawdopodobieństwo, że Rosya nie zgodzi się na otwarcie portów mandżurskich, znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu.

Dalsze wieści pokojowe.

Londyn. Do „Mornig Post" donoszą z Petersburga, że car na ostatniej radzie gabinetowej rozstrzygnął spór między partyą wojenną a pokojową na korzyść ostatniej. Gdy zwolennicy wojny starali się wszelkiemi sposobami nadać odpowiedzi rosyjskiej ton ostrzejszy i wprost prowokujący car powstał i zawołał: „Czy nie jestem już carem Rosyi, czy nie jestem już władcą pokoju" Za jego to wolą zredagowano następnie odpowiedź w duchu pojednawczym. Car polecił również zatelegrafować do admirała Aleksiejewa, ażeby bez wyraźnego upoważnienia ze strony rządu nie przedsiębrał żadnych kroków prowokujących.

Wiedeń. W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że Rosya prawdopodobnie wyrzeknie się wszelkich swych pretensyj co do Korei, w zamian za co tem energiczniej bronić będzie rzekomych swych „praw" co do Mandżuryi. Na uwagę zasługuje w każdym razie fakt, że cesarz chiński uważał za stosowne teraz właśnie podpisać traktat ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej, otwierający dla nich dwa porty mandżurskie, zajęte obecnie przez Rosyę. Ponieważ jest rzeczą wręcz wykluczoną, iżby rząd rosyjski obecnie szukał zwady z potężną Unią amerykańską, przypuszczać można, że otwarcie dla niej tych portów nastąpiło za jego zgodą. Słychać nawet, że Rosya tem chętniej zgodziła się na to, ażeby zaspokoić żądania Ameryki i uzyskać tem silniejszą pozycyę wobec Japonii.

Berlin. U posła chińskiego odbył się tu wczoraj wielki bankiet, w którym wzięli udział wszyscy ambasadorowie i posłowie zaakredytowani w Berlinie i wybitni dygnitarze niemieccy. Podczas bankietu rozmawiano żywo o sporze wschodnio-azyatyckim, przyczem przeważało zdanie, że pokój nie będzie zakłócony.

Petersburg. W tutejszych kołach rządowych oczekują odpowiedzi japońskiej na ostatnią notę rosyjską z wielkim spokojem. Jak donosi rosyjska agencya telegraficzna, poseł japoński w Petersburgu oświadczył, że w Tokio przeważają prądy pokojowe i że rząd japoński dołoży wszelkich starań, aby pokój utrzymać.

Władywostok. Z rosyjskich źródeł donosz[illegible] Wiadomość, że znajdująca się w Władywosto[illegible] okręty wojenne wyruszyły stamtąd, jest [illegible] prawdziwą. Okręty wojenne pozostaną [illegible] zimę we Władywostoku, jedynie tylko [illegible] „Gromoboj" wyruszył na morze dla [illegible] ćwiczeń i wróci za kilka dni. Nie wi[illegible] dnych szczególny[illegible] przygotowań woje[illegible]

Tylko odro[illegible] wojn[illegible]

Londyn. Z Tokio donos[illegible] Japonia jedynie celem uzu[illegible] wań i odroczenia wybu[illegible] dalej prowadziła rokowania. [illegible]sze jeszcze zachodzi obawa wyb[illegible]chu wojny przed wiosną.

Chiny wobec zatargu.

Pekin. (Biuro Reutera). Szef Rady stanu, ks. Czing, zawiadomił tutejszego posła japońskiego, że Chiny na wypadek wojny japońsko-rosyjskiej zachowają neutralność.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 680·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 773·—. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 549·50. Akcye Länderbanku 452·75. Akcye Bankvereinu 519·25. Akcye Bodencredit 946·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 675·50. Akcye kolei południowej 86·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 416·—. Akcye kolei Północnej 5450·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 577·75. Akcye Alpiny 434·50. Akcye Rima Muranyi 491·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1915·—. Akcye fabryki broni 458·50. Akcye tureckie tytoniowe 341·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1204·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·30. Renta majowa 100·45. Austryacka renta koronowa 100·55. Węgierska renta koronowa 9[illegible]·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·90. 4% Listy Banku krajowego 99·65. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 102·45. $4^1/_2$ Bank krajowy 103·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·70. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·40. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·80. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 135·50. Marki 117·22. Ruble 252·50.

Usposobienie: Na odsprzedaże skutkiem spokojnego zapatrywania się na położenie w Azyi wschodniej silnie wzmocnione.

Cukier 19·— słaby. Spirytus 44·20 idzie w górę. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 11 stycznia (godz. 1 w południe).

	płacą		żą[illegible]	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	252	50	253	[illegible]
Marki niemieckie	117	—	117	40
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	08	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110	50	111	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipot.	101	50	10[illegible]	25
4% „ „ „ „	99	—	9[illegible]	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	102	25	10[illegible]	25
4% „ „ „	99	25	100	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98	75	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99	25	100	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	100	50	100	80
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	25	100	25
4% „ miasta Lwowa	97	—	98	—
$3^1/_2$% „	102	—	108	—
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	50	103	50
$5^1/_2$% „ „	101	75	102	75
4% „ kolejowe	99	—	100	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	79	—	83	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	542	—	546	—
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	577	—	579	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
[illegible]% wspólna renta pap.	100	30	100	80
$4^2/_{10}$% „ „ srebrna	100	25	100	75
4% renta koronowa austryacka	100	40	100	90
4% „ „ węgierska	98	60	99	—
4% renta austryacka w złocie	120	—	120	50
4% „ węgierska w złocie	118	60	119	—

Podziękowanie.

Rada gminna w Brzegach powiatu wielickiego, uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu złożyć publiczne podziękowanie J. Wielmożnemu Panu Bolesławowi Szczerbińskiemu, c. k. Staroście w Wieliczce, który nas, powodzian, nietylko podczas powodzi, lecz i teraz na każdym kroku ojcowską radą i datkami pieniężnemi wspomaga. — My, [bie]dni powodzianie, nie jesteśmy [w mo]żności w inny sposób wynagro[dzić] J. Wielmożny Panie, z[a T]we [trudy] jak tylko złożyć Ci staropolskie „[Bóg] zapłać!"

Zwierzchność gminna

Brzegi, [...] [stycz]nia 1904.

[...] Malec, wójt.
Wojciech Mackowski.
Wojciech Rajczyk.
Kasper Jeleń.
Wojciech Jeleń.

Rada gminna w Grabiu powiatu wielickiego, na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie na wniosek radnego Wojciecha Jelenia, złożyć publiczne podziękowanie J. Wielmożnemu Panu Bolesławowi Szczerbińskiemu, c. k. Staroście w Wieliczce, który nas, powodzian, nietylko podczas powodzi, lecz i teraz na każdym kroku ojcowską radą i datkami pieniężnemi wspomaga. — My, biedni powodzianie, nie jesteśmy w możności w inny sposób wynagrodzić Cię, J. Wielmożny Panie, za Twe trudy, jak tylko złożyć Ci staropolskie „Bóg zapłać!"

Zwierzchność gminna

Grabie, 31 grudnia 1903.

Kasper Jeleń, wójt.
Józef Partyka.
Wojciech Jeleń.
Maciej Sendorek.

Rada gminna w Przewozie powiatu wielickiego, uchwaliła na posiedzeniu złożyć publiczne podziękowanie J. Wielmożnemu Panu Bolesławowi Szczerbińskiemu, c. k. Staroście w Wieliczce, który nas, powodzian, nietylko podczas powodzi, lecz i teraz na każdym kroku ojcowską radą i opieką i datkami pieniężnemi wspomaga. — My, biedni powodzianie, nie jesteśmy w możności w inny sposób wynagrodzić Cię, J. Wielmożny Panie, za Twe trudy, jak tylko złożyć Ci staropolskie „Bóg zapłać!"

Zwierzchność gminna

Przewóz, 2 stycznia 1904.

Józef Rybka, wójt.
Jan Lenda.
Jan Rybka.

Rada gminna w Rybitwach powiatu wielickiego, uchwaliła na posiedzeniu odbytem na dniu 3 stycznia b. r., złożyć publiczne podziękowanie J. Wielmożnemu Panu Bolesławowi Szczerbińskiemu, c. k. Staroście w Wieliczce, który nas, powodzian, nietylko podczas powodzi, lecz i teraz na każdym kroku ojcowską radą i opieką i datkami pieniężnemi wspomaga. — My, biedni powodzianie, nie jesteśmy w możności w inny sposób wynagrodzić Cię, J. Wielmożny Panie, za Twe trudy, jak tylko złożyć Ci staropolskie „Bóg zapłać!"

Zwierzchność gminna

Rybitwy, 3 stycznia 1904.

Wojciech Gibała, wójt.
Wojciech Olsza.
810 *Jan Kwaja.*



L. 1271/1904. B. 346 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty:

1) stolarskie,
2) okucie stolarszczyzny,
3) kowalsko-ślusarskie,
4) szklarskie,
5) pokostnicze,

do budowy szkół miejskich przy ul. Topolowej i Lubomirskiego. Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze Budownictwa miejskiego, w godzinach urzędowych, gdzie wydawane będą formularze ofertowe.

Oferty składać należy do dnia **20 stycznia 1904 r., godzina 12 w południe.**

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 5 stycznia 1904.

J. Friedlein,
Prezydent miasta





166 21 80

